
niedziela, 24.12.2023

4. Niedziela Adwentu - czyli słów kilka

Tegoroczna czwarta niedziela Adwentu nie jest przyjmowana z entuzjazmem – wypada w wigilię Bożego Narodzenia. Dużo napięcia, przygotowania do wieczery, Pasterka, i jeszcze msza w ciągu dnia. Myślę, że wielu, zwłaszcza księży, nie jest szczęśliwych – "trzy niedziele" dzień po dniu, trzy razy trzeba być w kościele – bardzo męczący czas dla nas wszystkich.

Jednak Adwent, który dziś się kończy, jest dla mnie jak układanie puzzli w domu pełnym światła i ciepła.

Pierwszym puzzlem była przypowieść o potrzebie czuwania, aż Pan domu wróci. To daje nam wiedzę o tym, że ten, który przyjdzie, jest Panem. Potem Jan Chrzciciel mówi nam, że mamy przygotować się na przyjście Pana przez osobiste nawrócenie. W końcu dowiadujemy się, że Ten, którego Jan zapowiada, jest większy od niego – przychodzący Pan będzie Mesjaszem. I na tym wielu z nas mogłoby się zatrzymać, jednak do skończenia tej układanki brakuje nam jeszcze jednego puzzla – Maryi i jej doświadczenia zwiastowania: to wtedy słyszymy, że Ten, który się rodzi, nie tylko jest Panem, nie tylko jest Mesjaszem, ale jest prawdziwym Bogiem – Bogiem z nami.

Adwent daje nam prosty obraz tego, czym jest Boże Narodzenie. Na tyle prosty, że łatwo możemy go zbanalizować. Jednak jest on dla nas fundamentem. Kolejne obrazy będą bardziej skomplikowane, ale zawsze będą się odwoływały do tajemnicy wcielenia Syna Bożego.

Zasiądźmy dziś do stołu tak, jakbyśmy razem układali puzzle – podzielmy się tym, co Bóg nam w tym Adwencie pokazał, jakie elementy tej układanki nam dał, i poprośmy o ostatni brakujący puzzel, aby ułożony obraz stał się ciałem w naszym życiu. Żeby Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, rodził się w nas – dziś i zawsze.